Ner 41. ROK 1840

ŚRODA 19 LUTEGO.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt urocz. w druk. St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 10.
miesięcznie Złp. 4.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Leona i Enchara. BB.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Zelisława.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzien godzina		Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiéj	Stopnie zimna podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 2, 167	— 3, 0	1, 41	ZPł Zachodni mocny	Pochmurno	Snieg
18	2	2, 867	— 4, 6	1, 07	Zachodni mocny	,,	Snieg
	10	4, 206	— 7, 2	1, 02	ZPn Zachodni średni	,,	Snieg

Wiadomości zagraniczne.

— *Paryż 30 Stycznia.* —

Król zmienił postanowioną przez sąd parów karę śmierci przeciw Augustowi Blanqui, na karę wywiezienia do osad; jednocześnie J. K. M. karę przeciw Armandowi Barbes którego wyrok śmierci zmienionym został na dożywotne prace na galerach także złagodził na wywiezienie. Ten rodzaj ułaskawienia potrzebuje objaśnień. Pan Dupin przy okoliczności rozpraw nad adresem, zarzucił ministrowi sprawiedliwości, że nie wykonał kary przeznaczonéj dla Barbesa i samowolnie zmienił ją na karę więzienia. Zapewne to spowodowało króla zezwolić na to ułaskawienie Blanqui'ego które go uwalnia od poprowadzenia na galery, jednocześnie aby pozostać wiernym zasadom słuszności, i ścisłych praw, karę galer Armanda Barbes zmienił na tę którą on teraz ponosi przez łagodną samowolność ministra sprawiedliwości.

Comerce zapewnia, że król dopiero wczoraj po południu podpisał mianowanie pana Guizot na posła w Londynie. Odjazd jego odłożony jest do czasu nadejścia odpowiedzi hrabiego Sebastiani na żądanie aby pozostał na swojéj posadzie aż do ukończenia uroczystości zaślubin królowéj Wiktoryi. Jeśli jak się prawdopodobnem zdaje, jenerał Sebastiani nie zechce zadość uczynić temu żądaniu, w takim razie pan Guizot odjedzie w dniu 6 lub 7 b. m.

— *Dnia 3 Lutego.* —

Przybyły wczoraj wieczorem do ministerstwa spraw zagranicznych goniec z Londynu, przywiózł jak zapewniają odpowiedź jenerała Sebastiani, na zawiadomienie o odwołaniu go i na żądanie aby pozostał w Londynie dla zakończenia obrzędu zaślubin królowéj Wiktoryi. Pan Sebastiani jak zapewniają stanowczo odmawia temu żądaniu, i zaklina króla, aby bezzwłocznie przysłał jego następcę do Londynu, ponieważ stan spraw dyplomatycznych wymaga reprezentanta któryby sprawy Francyi na wszelki sposób bronił. Oświadcza, że wiadomość o mianowaniu pana Guizot znaną już jest w całém ciele dyplomatycznem, i że on z tego powodu, nic już nie może wymagać od lorda Palmerston. — »Pochwalamy mówi jeden z dzienników, to postępowanie jenerała Sebastiani, z tego bowiem okazuje się iż on poznaje jak fałszywem jest jego położenie w Londynie od chwili kiedy mianowano jego następcę. Życzemy przeto żeby pan Guizot bezzwłocznie udał się na swoję posadę, albowiem położenie spraw politycznych jest krytyczne, i można obawiać się rozwiązania związku angielsko francuzkiego. Dla tego nie ma czasu do stracenia aby na-

prawić błędy jakie może popełnił pan Sebastiani. Na nieszczęście jak mówią pan Guizot nie jest skłonnym do przyspieszenia swego wyjazdu; możnaby sądzić, że jego liczne konferencye z królem i marszałkiem Soult tyczą się systemu jakiego ma się trzymać w Londynie, ale zdaje się że na tych konferencyach, więcéj było mowy o położeniu gabinetu niż o kwestyi wschodniéj. Pan Guizot nie ma ochoty opuścić Paryża, pierwéj nim kilku z jego przyjaciół wstąpi do gabinetu, i dla tego na pewno mówią o bliskiéj modyfikacyi.

Jeden angielski dziennik mówi że posada posła w Londynie najprzód została ofiarowana hrabiemu Molé, ale że ten odmówił temu i przedstawił królowi pana Guizot jako następcę hr. Sebastiani.

Utrzymują, że pan Mauguin na najbliższem publicznem posiedzeniu izby wstąpi na mównicę, aby zapytać mininistrów względem sprawy wschodniéj.

Xiążę Aumale jak zapewniają ma za kilka tygodni udać się do Algieru aby jako kapitan wziąść udział w wyprawie przeciw Abd-el-Kaderowi. Xiążę Nemours zaraz po zaślubinach zajmie mieszkanie w Palais royal.

— *Londyn* 31 *Stycznia.* —

Jeneralny prokurator wraz z kiku sędziami mieli w środę konferencyę z margrabią Normanby, w biórze ministerstwa spraw wewnętrznych, następnie wysłano do Monmouth rozkaz aby stracenie Frosta, Wiliamsa i Jonesa, któremu nic już nie przeszkadzalo podług wyroku izby skarbowéj, a które dziś miało mieć miejsce, odroczyć. Los oskarżonych miał zostać postanowiony na radzie gabinetowéj odbytéj w dniu onegdajszym. Ze wszystkich stron kraju nadesłano mnóstwo petycyi do ministerstwa spraw wewnętrznych w któréj upraszają aby królowa darowała karę śmierci wspomnionym winowajcom. Że nastąpi ułaskawienie to zdaje się być prawie pewnem, jako przepowiednię tego uważają artykuł dziennika *Globe*, który oświadcza, że występek skazanych jest tak wielki, iż niezgodność w zdaniach sędziów nie mogłaby być wystarczającym powodem ułaskawienia, ale że zaślubiny królowéj podają stosowną do tego okoliczność.

— *Dnia* 1 *Lutego.* —

Dziennik *Sun* ogłasza dziś wieczorem, iż królowa ułaskawiła skazanych na śmierć chartystów, Frost, Williams i Jones. Wiadomość o ułaskawieniu, posłaną dziś została do Monmouth, i słychać, że ci winowajcy zostali skazani na dożywotnią deportacyę.

Z Chin mamy bezpośrednie wiadomości z 25 września. Kupcy i okręty angielskie znajdowały się jeszcze w Hong Kong na wyspie położonéj niedaleko od Makao. Kapitan Eliot spodziewał się, że będzie mógł prowadzić daléj handel w Makao, ale tymczasem sprawy codzień bardziéj się wikłały, a admirał chiński zawiadomił nawet Anglików iż otrzymał rozkaz od swego rządu aby ich okręty spalił albo innym sposobem zniszczył, a w każdym razie jakim bądź sposobem oddalił je od brzegów. Kapitan Smith, który dowodzi fregatą Volage doniósł w dniu 11 września, że będzie blokować Kanton ale w dniu 16 cofnął znowu to ogłoszenie, ponieważ otrzymał od Chińczyków niejakie ustąpienia. Gubernator Lin wydał bardzo gwałtowną proklamacyę przeciw Anglikom, w któréj przyrzeka wielkie nagrody tym, którzy mu kapitana Eliot albo Smith żywych lub umarłych przystawią. Przyszlo także do nowego zajścia między władzami portugalskiemi w Makao i Chińczykami, ponieważ ci ostatni spalili bryg hiszpański który stał pod opieką Portugalczyków. Kapitan Eliot udał się do Makao, by użyć wszelkich jakich tylko będzie można środków do przywrócenia stosunków przyjaznych, ale kupcy angielscy mało z tego obiecywali sobie pomyslnego skutku, i przygotowali się do odpłynienia do Syngaporu lub Manilla, a tymczasem Chińczycy uzbrajali się do napadu.

— *Madryt* 21 *Stycznia.* —

Podług listu z Saragossy 25 b. m. wszystkie pogłoski o śmierci Cabrery mają być zupełnie fałszywe. W dniu 22 miano otrzymać wiadomość w głównéj kwaterze Espartera że Cabrera znacznie zdrowszy znajduje się w Morelli. (Ta wiadomość równie potrzebuje potwierdzenia jak poprzednie pogłoski o śmierci tego dowódzcy.

— *Dnia* 27 *Stycznia.* —

Nadmieniliśmy już o pogłosce względem słabości królowéj Doni Izabelli, dziś słabość ta przybrała charakter niepokojący i lekarze po odbytéj długiéj naradzie oświadczyli, że mało jest nadziei przywrócenia królowéj do zdrowia. Opowiadają, że w roku 1832 jeden z lekarzy Ferdynanda VII. oświadczył, że żadna z córek tego króla nie przeżyje dwunastego roku.

Mniemają powszechnie, że pan Isturiz zostanie obrany prezesem izby deputowanych.

Rozmaitości.

OBRAZY AMERYKI PÓŁNOCNEJ.

(Z dzieła p. Audubon American ornithological Biography.)

IV. Zdarzenie w Stepach.

(Dokończenie.)

Zażądałem od starej zwrotu mego zegarka, nakręciłem go, wziąłem flintę i pod pozorem zobaczenia jaka też jutro będzie pogoda, wyszedłem z chaty. Na dworze nabiłem obie lufy kulmi, naostrzyłem skałki, podsypałem świeżego prochu na panewki i wróciwszy do chaty, zebrałem na jedno miejsce kilka skór niedźwiedzich, przywołałem psa, położyłem się, a obok tuż flintę i wnet pogrążyłem się wrzekomo w głęboki sen.

Po krótkiej chwili, dało się słyszeć kilka głosów i zobaczyłem cokolwiek otworzywszy powieki, dwóch rosłych młodzieńców, którzy weszli niosąc na drągu ubitego jelenia. Zobaczywszy mnie i zranionego Indyanina, zapytali się językiem Yankee, kto ja jestem i kto przyprowadził tego drugiego urwisa (mówili to o zranionym, wiedząc, że on nie rozumie ani słowa po angielsku). Matka, bo nią była wysoka stara, prosiła ich żeby ciszéj mówili i opowiedziała im o zranieniu Indyanina i moim zegarku, a potém poszła z niemi w kąt izby, gdzie rozpoczęła się dalsza cicha rozmowa, któréj treść łatwo było mi odgadnąć. Dotknąłem lekko mego psa; poruszył ogonem i z radością postrzegłem, że jego śledcze oczy, naprzemian zwracały się na mnie i na szepczącą w kącie trójkę. Widziałem, że mój wierny przeczuwa niebezpieczeństwo, w jakiém się znajdowałem. Indyanin także zamienił ze mną kilka znaczących spojrzeń.

Tymczasem dwaj synowie jedli wieczerzę i przytém tak się opili, że uważałem ich już za nie zdolnych do walki, a nawet spodziewałem się, że częste spotykanie się z flaszą wódki wkrótce i matkę do tego stanu doprowadzi. Niechże kto wystawi sobie mój przestrach i podziwienie, kiedy po tém wszystkiém ujrzałem tego szatana w ciele ludzkiém, jak wzięła wielki nóż i poszła do kamienia stojącego w kącie. Nalała wody na kamień i na żelazo i zaczęła je ostrzyć. Patrzyłem na nią w czasie tego całego zatrudnienia, a zimny pot oblał wszystkie moje członki, chociaż silne miałem postanowienie, bronić życia mego do ostatniego tchnienia. Po ukończeniu roboty, stara wróciła do synów pokazała im nóż i rzekła:—Patrzcie, to narzędzie prędko całą rzecz załatwi. Chłopcy uspijcie białego i weźcie mu zegarek.

Pijani złoczyńcy nie zważali wcale ani na mnie ani na Indyanina. Dla tego po cichu naciągnąłem kurki obu zamków mojéj dubeltówki, raz jeszcze dotknąłem mego psa i gotowałem się zerwać się i zabić pierszego, któryby się ważył targnąć na moje życie. Ta chwila niebezpieczna coraz się bardziéj zbliżała i noc ta byłaby ostatnią w mojém życiu, gdyby opatrzność nie pomyślała o uratowaniu mię. Wszystko było gotowe. Stara pełzała ku mnie jak tygrys, zapewnie dla wyśledzenia najlepszego sposobu wysłania mię na inny świat, a tymczasem jéj dwaj synowie wpadli na Indyanina. Właśnie chciałem podnieść się, aby pospieszyć mu na pomoc, wymierzyłem do starej, a drugim strzałem chciałem jednego z jéj synów powalić, ale mordercy ci w inny sposób mieli być ukaranemi. Nagle drzwi się otworzyły i weszło dwóch strzelców, silnych mężczyzn z flintami na plecach. Zbrodniarze puścili Indyanina. Ja zerwałem się, powitałem przybyłych i w kilku słowach opowiedziałem im całą historyą. Było to dzieło pół minuty. Pijani synowie starej bez trudów zostali związani a ona uległa temuż samemu losowi mimo gwałtownego bronienia się i okropnych krzyków. Indyanin ponieważ dla bólu oka nie mógł zasnąć, ofiarował się przez całą noc straż trzymać. Ale i my trzéj więcéj rozmawialiśmy niż spali; staraliśmy się także jak można było najlepiéj opatrzeć ranę naszego indyjskiego przyjaciela.

Nakoniec piękny różowy dzień zajaśniał; a z nim nadeszła kara naszych więźniów. Teraz byli oni bardzo pokorni. Rozwiązaliśmy im nogi, ale ręce pozostawiliśmy spętane, poszliśmy z niemi w głąb lasu i przywiązawszy ich do drzew, zostawiliśmy ich losowi. Poprzednio podłożyliśmy ogień pod chatę. Skóry i wszystko, co miało jakąś wartość, darowaliśmy Indyanowi, i poszliśmy potém wesoło ku południowym osadom.

W ciągu 25 lat mojéj podróży, po wszystkich stronach Ameryki, po pierwszy to raz życie moje było zagrożone przez moich bliźnich i to jeszcze białych. Podróżni w Stanach Zjednoczonych są w ogóle tak bezpieczni, że nikomu nie przyjdzie myśl rozbojn.

Któżby nakoniec uwierzył, że kiedy po trzech latach znowu na to miejsce przyszedłem, znalazłem okolicę poprzerzynaną szerokiemi pięknemi drogami, i że praca ludzka, las i łąki zmieniła w płodne pola, wioski i oberże zbudowała? Tak to prędko w naszéj błogosławionéj ojczyznie rozszerza się kultura.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 938.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI W SENACIE RZĄDZĄCYM

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu.

Podaje do powszechnéj wiadomości, iż w myśl uchwały Senatu Rządzącego z d. 4 b. m. i r. Nro 649 odbędzie się na dniu 28 t. m. i r. w godzinach przedpołudniowych w biórach Wydziału publiczna *in minus* licytacya, na wymurowanie kanału w drodze przez Nową Wieś ku Łobzowa wiodącéj. Cena do pierwszego wywołania złp. 199 gr. 15 naznacza się; chęć licytowania mający złoży na *vadium* złp. 20. O innych warunkach w biórach Wydziału wiadomość powziętą być może.

Kraków dnia 14 lutego 1840 r.

Senator prezydujący
X. Łetowski.
Referendarz L. *Wolff*.

Nro 5746/z r. 1839

WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARBU W SENACIE RZĄDZĄCYM

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do wiadomości, iż z mocy uchwały Senatu Rządzącego z dnia 15 listopada 1839 r. Nr. 6476 przedsiewziętą będzie w biórze Wydziału w dniu 21 b. m. od godziny 10téj z rana licytacya publiczna sprawienia niektórych rekwizytów rogatkowych, jako to; szlagbaumów, baryer, tudzież zreparowania mostków przed domami rogatkowemi położonych, stósownie do zatwierdzonego wykazu kosztów. Cena pierwszego wywołania wynosi złp. 1112 gr. 26, kto za najniższą kwotę wykonania podejmie się, temu entrepryza przyznaną będzie, *vadium* przed rozpoczęciem licytacyi złożyć się winne wynosi złp. 112, inne warunki i wykaz kosztów znajdują się każdego czasu w biórze Wydziału do przejrzenia.

Kraków dnia 6 lutego 1840 r.

Brzozowski.

(2r.) Sekr. *Nowakowski*

W dniu 21 lutego 1840 r. o godzinie 10 z rana w gmachu Sukiennice zwanym, sprzedanemi będą przez publiczną licytacyą w drodze exekucyi sądowéj prawnie zajęte ruchomości, jako to: lustra, komody, kanapa i t. p. O czém chęć mających licytowania zawiadomiam.

Kraków d. 15 lutego 1840 r.

Ignacy *Piekarski* Kom. Sąd.

Doniesienie prywatne.

Dom pod L. 25 na Piasku zagórnemi młynami składający się z siedmiu stancyi, dwóch piwnic, dwóch stajenek, jednego chliwika, ogrodu ornego obszernego, z urodzajną drzewiną i łąką jest do wydzierżawienia od 1go marca t. r. życzący zgłosić się raczy do podpisanego.

(1r.) *Działa.*